Str. 5. Kto i o co rozwodzi się w Polsce?

Nr. 288 OPŁ. POCZT. UISZCZ. RYCZ. Zakopane-Krynica czwartek 20 października 1927 r. CENA 20 GR. Rok II.

ABC

PISMO CODZIENNE
INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

Na oczach olbrzymiego tłumu
Witającego sławnych lotników francuskich

Zderzyły się dwa samoloty w powietrzu

I runęły w płomieniach na ziemię

PARYŻ, 18. 10. (ATE). W Rio de Janeiro wydarzył się wczoraj tragiczny wypadek lotniczy. Dwa brazylijskie samoloty wojskowe, które wyleciały na spotkanie lotników francuskich Costesa i le Brixa, zderzyły się w powietrzu i w oczach olbrzymiego tłumu, który witał lotników francuskich, spadły w płomieniach na ziemię. Trzech oficerów brazylijskich poniosło śmierć. Wypadek jednak nie zamącił wielkiego entuzjazmu, którym brazylijczycy witali lotników francuskich poraz pierwszy przebywających Atlantyk z Afryki do Ameryki Południowej.

NASZE „ABC“

Na co liczą radykali

Osobliwa jest dzisiaj w Polsce sytuacja radykałów. Nie są zadowoleni z zasadniczej linji polityki rządowej, a z drugiej strony wyrażają radość z powodu pewnych poczynań Rządu. Ściśle mówiąc: radykali są niezadowoleni, z powodu wystąpień Rządu wobec Parlamentu, z powodu jego stosunku do Konstytucji, z powodu tworzenia przez Rząd nowych partji, ale są radzi, że Rząd... zwalcza bezwzględnie prawicę.

Uchwały „Wyzwolenia“, zapadłe po bardzo ostrej walce „piłsudczyków“ i „opozycjonistów“ formują swój stosunek do Rządu frazesem o „ostrej krytyce“. „Wyzwolenie“ jest niezadowolone z tworzenia przez Rząd nowych partji, widocznie byłoby rade, gdyby przedewszystkiem samo było partją nawskroś rządową. Nadto zżyma się szalenie z powodu zjazdu dzikowskiego i nieświeskiego i wytyka to bardzo marsz. Piłsudskiemu, nazywając zachowawców „masami, które znalazły się poza obrębem narodu“.

W rezultacie „Wyzwolenie“ daje wyraz nadziejom, iż powstanie blok wyborczy lewicy demokratycznej i on zwycięży, bo musi być „Polska ludowa, a Rząd ludowy chłopsko - robotniczy“.

Z obrad „Wyzwolenia“ okazuje się, iż widocznie stronnictwo to prowadzi rokowania z innemi grupami o blok. Ponieważ niedawno grupa Dąbskiego nawoływała do „Zjednoczenia się ruchu chłopskiego“, na co „Wyzwolenie“ odpowiedziało odmownie, trudno przypuszczać, by mogło iść do walki ramię w ramię z stronnictwem chłopskiem. Natomiast toczą się zapewne rozmowy z stronnictwem socjalistycznem i na to współdziałanie „Wyzwolenie“ liczy.

Rozumowanie sfer radykalnych jest proste: jesteśmy zadowoleni, póki marsz. Piłsudski zwalcza prawicę i obóz narodowy. Jest to porachunek z „reakcją“. W tej walce myśmy powinni zarobić i wzmóc się na siłach. Wtedy porachujemy się z marsz. Piłsudskim i przeprowadzimy wszystkie nasze postulaty, a przedewszystkiem wywłaszczenie ziemi bez odszkodowania.

„Duchy” przy ul. Bagateli

Niesamowite historje ze zjawami, łóżkami płomykami etc.

Wczorajszy seans spirytystyczny w tajemniczem mieszkaniu

Od kilku dni Warszawa ma „sensację“, z domem, w którym „straszy“. Jest to jedna z kamienic przy ul. Bagateli, gdzie według opowiadań lokatorów po nocach awanturują się „duchy“, a nawet jedno z widm miało — według opowiadań lokatorów tego domu pp. R. — wysysać po nocach krew kilkuletniej córeczce pp. R.

Cała historja z „duchami“ jest prawdopodobnie objawem zbiorowej suggestji. Aby wyjaśnić tę dziwną historję, współpracownik „ABC“ udał się wczoraj na seans w tem tajemniczem mieszkaniu i oto jego sprawozdanie:

We wczorajszym numerze pisaliśmy o tajemniczym „duchu“, który grasuje na terenie domu przy ul. Bagateli, który zmusił do opuszczenia mieszkania lokatora tego lokalu p. R. Aby „wyjaśnić“ tajemnicę dziwnego mieszkania, grono osób urządziło przed kilku dniami w mieszkaniu **seans spirytystyczny.** Seans, został przerwany w nocy z soboty na niedzielę z powodu ataku nerwowego, jakiemu uległa jedna z uczestniczek p. M. N.

Nocy dzisiejszej **seans został powtórzony przy współudziale** znanego jasnowidza p. inż. Oss, jednego **medjum — amatora i p. Wotowskiego.** Ogółem w seansie brało udział sześć osób. Przedewszystkiem rozpoczął próby p. inż. Oss., który zamknął się w środkowym pokoju w zupełnych ciemnościach i usiłował nawiązać kontakt ze zjawami. Po półgodzinnem przebywaniu w samotności, p. Oss, wezwał pozostałych uczestników i wskazując na ścianę zapytał:

— Proszę. Czy widzicie te dwa kwadraciki fosforyzujące lekko na tej ścianie?

Nasz współpracownik, biorący z obowiązku sprawozdawcy udział w seansie, spojrzał na ścianę **i mimo wytężonego wpatrywania się w ścianę nic nie zauważył.** Nic również nie zauważył p. M., który jest, jak już zaznaczyliśmy, medjum z amatorstwa, **a także i inni uczestnicy seansu nic nie widzieli.** Następnie usiłował nawiązać kontakt z „duchami“ p. M. W tym celu usiłował wpaść w trans medjumiczny i wywołać „zjawę“. Pomimo wielkich wysiłków ze strony medjum, zjawa nie ukazała się. Siedzieliśmy wszyscy wokół stołu, trzymając się za ręce. W pokoju pogrążonym w półmroku około godziny **pół do drugiej** w nocy p. M. zaczął wpadać w daw no **oczekiwany sen medjum styczny.** W tym momencie w drugim pokoju **rozległ się cichy** szmer, jakgdyby **ktoś skradał się do drzwi.** Za chwilkę w drugim pokoju **skrzypnęły drzwiczki od pieca.** I znów cisza. Po 15 minutach oczekiwania w pokoju z lewej strony **drzwi ukazał się płomyczek, który mrugnąwszy kilka razy zgasł.** Po chwili w drugim kącie pokoju ukazał się **fosforyzujący płomyczek,** a obok niego drugi, które po kilku sekundach złączyły się razem i zgasły. Próby z papierem i ołówkiem nie dały żadnych rezultatów. „Duch“ pisać nie chciał. **Wreszcie przy końcu seansu obecni udali się do sypialnego pokoju,** gdzie p. Oss położył się na łóżku. Po kilku minutach, p. Oss. zerwał się z łóżka i oświadczył, **że łóżko zlekka zachwiało się i uniosło się w górę.** W trakcie, gdy p. Oss. wstawał z łóżka, dał się słyszeć lekki stuk.

W konkluzji p. Stan. Wotowski oświadczył, że choć wprawdzie nocy dzisiejszej zjaw nie było i w czasie poprzednich seansów oprócz p. M. N. nikt zjawy nie widział, to jednak mieszkanie to posiada coś niesamowitego, coś, co nie pozwala dłużej przebywać w tem mieszkaniu, i co napawa mieszkańców tego lokalu dziwnym tajem niczym strachem.

Zawiązawszy woźnicy chustką oczy

Rabusie obrabowali wóz z mięsem

Na drodze między Gocławkiem a Wawrem, do stojącego przed jednym ze sklepów furgonu z mięsem podbiegło kilku opryszków, którzy zawiązawszy woźnicy Benclowi Artniewiczowi, chustką oczy i usta, zrabowali mu kilka ćwiartek mięsa, poczem zbiegli. Jednego z napastników, niejakiego Stanisława Lubnieckiego, mieszkańca Kawęczyna, policja poznała, lecz zanim zdołano go aresztować Lubniecki zdołał się ukryć.

Pożar strawił 15 zabudowań

W powiecie Warszawskim

We wsi Wólka Mlącka, gminy Wiązowna, powiatu warszawskiego z nieustalonej dotąd przyczyny wieczorem wybuchł pożar. Pastwą płomieni padło siedem domów i osiem stodół. Straty wynoszą kilkadziesiąt tysięcy złotych.

WYBORY do Rad Miejskich na prowincji

Nowy Sącz

Ostateczny wynik wyborów do rady miejskiej m. Nowy Sącz przedstawia się następująco:

Komitet zjednoczonych grup gospodarczo - obywatelskich czyli lista magistracka 12 mandatów:

Lista komitetu socjalistycznego (0 mandatów),

Komitet dr. Jaczyego (0 mandatów).

Lista komunistów (0 mandatów).

Udział wyborców od 50 do 60 proc. Przebieg wyborów zupełnie spokojny.

Brześć Kujawski

Wybory do rady miejskiej miasta Brześć Kujawski, które odbyły się w niedzielę dnia 16 października r. b. dały następujące wyniki:

Lista Nr. 3 — Chrześcijańska Demokracja 4 mandaty.

Lista Nr. 1 — Partja Pracy — 5 mandatów.

Lista Nr. 5 — Bund — 1 mandat.

Lista Nr. 6—Sjoniści — 1 mandat.

Lista Nr. 7 — Narodowa Demokracja — 1 mandat.

Na 2.633 uprawnionych do głosowania w wyborach wzięło udział 1.756 głosujących. Unieważnionych zostało 207 głosów, z tego 200 głosów, które padły na unieważnioną listę Nr. 2, t. zw. opozycji robotniczej.

Budowa wodociągów na przedmieściach

zatrudnia 600 robotników

Obecnie prowadzone są roboty wodociągowe w celu dostarczenia przedmieściom wody. Roboty te wykonywane są na ul. Grójeckiej i Opaczewskiej.

Wkrótce rozpoczęte będą roboty dla zaopatrzenia w wodę kolonji robotniczej na polach Bielańskich (t. z. „Zdobycz robotnicza“), gdzie stanie kilkadziesiąt domów, wznoszonych przez samych przyszłych lokatorów.

Wykonane będą również roboty na ul. Wolskiej i na Targówku.

Prowadzone są również roboty wodociągowe na terenie budowanych schronisk dla bezdomnych na Anopolu za Brudnem.

Oprócz tego przygotowywane są materjały budowlane i narzędzia dla zamierzonej budowy kanału przy ul. Puławskiej.

W dalszym ciągu jest w budowie główny kanał przy ul. Okopowej.

Wszystkie powyższe roboty zatrudniają łącznie około 600 robotników.

Baczność, rezerwiści i pospolitacy

Zebranie kontrolne w dniu 20 b. m.

W czwartek, 20 października, w kolejnym dniu zebrań kontrolnych szeregowych rezerwy i pospolitego ruszenia z bronią w Warszawie winni stawić się: 1) przynależni ewidencyjnie do P. K. U. Nr. 1, urodzeni w r. 1901, nazwiska których rozpoczynają się od A. do K. włącznie — w komisji kontrolnej Nr. 1 (koszary 21 p. p. w Cytadeli, budynek Nr. 72), urodzeni w r. 1899, nazwiska których rozpoczynają się od A. do J. włącznie — w komisji kontrolnej Nr. 2 (koszary 30 p. p. w Cytadeli, budynek Nr. 142, wejście przez bramę Nr. 2) oraz ur. w r. 1901 (nazwiska od S. do Z.) — w komisji Nr. 3 (koszary komp. sztabowej przy ul. Ciepłej 32). 2) przynależni ewidencyjnie do P. K. U. Nr. 2 (IX kom.), ur. w r. 1899 (od P. do Z.) — w komisji Nr. 1 (koszary 1 p. szwoleżerów, ul. Ułańska, bud. Nr. 79) i ur. w r. 1899 (od F. do J. włącznie) — w komisji Nr. 2 (koszary im. gen. Bema, ul. 29 Listopada, bud. Nr. 68). 3) przynależni ewidencyjnie do P. K. U. Nr. 3. ur. w r. 1901 (od M. do Z.) — w komisji w lokalu P. K. U. przy ul. Szerokiej w bud. Nr. 1) oraz 4) przynależni ewidencyjnie do P. K. U. Nr. 4: ur. w r. 1899 (od A. do F. włącznie) — w komisji Nr. 1 (koszary 1 p. lotniczego przy ul. Puławskiej, bud Nr. 4) oraz ur. w r. 1899 (od A. do F. włącznie) — w komisji Nr. 2 (koszary 1 p. lotniczego przy ul. Puławskiej, bud. Nr. 5).

Budowa Muzeum Narodowego

Częściowo będzie wykonana w tym roku

Na ostatniem posiedzeniu komitetu budowy Muzeum Narodowego uchwalono przystąpić jeszcze w tym roku do wykonania i wykończenia tej części gmachu, która jest przeznaczona do przechowywania części wielkich i ciężkich, jak np. dział czołgów, wozów etc. Da to możność przystąpienia odrazu do wyzyskania tych pomieszczeń. Obecnie wspomniane przedmioty zajmują wiele miejsca w budynkach, które są przeznaczone dla innych celów.

DZISIEJSZE PISMA PORANNE DONOSZĄ ŻE:

POSIEDZENIE RADY MINISTRÓW

odbyło się wczoraj o godz. 5-tej popołudniu, pod przewodnictwem wicepremjera p. Bartla. Przyjęto między innemi projekt rozporządzenia o ubezpieczeniu pracowników umysłowych.

AMBASADOR CHŁAPOWSKI

opuścił Warszawę, udając się do Poznania. Wczoraj ambasador Chłapowski wyjechał do Paryża.

PREZYDENT MASSARYK

zachorował. O stanie jego zdrowia krążą w Pradze niepokojące wiadomości.

POMNIK KOŚCIUSZKI W BOSTONIE

odsłonięto przy udziale 50.000 polaków. Pomnik jest dziełem rzeźbiarki p. Kittran. Poświęcenia dokonał kardynał O'Connell. Na uroczystości obecny był poseł Ciechanowiecki.

POSEŁ POLSKI W MOSKWIE

p. Patek, bawił w dniu 12 i 13 b. m. w Tyflisie, podejmowany uroczyście przez władze Federacji Zakaukaskiej z prezydentem Agamalioby na czele.

POSEŁ ANGIELSKI P. MAX MULLER

powrócił wczoraj wieczorem do Warszawy.

DZIENNIKARZE RUMUŃSCY

odbyli wczoraj wstępne konferencje z polskimi. Obrady zagaił prezes głównego komitetu porozumienia prasowego p. Dianu. Przewodniczył redaktor p. Marjan Grzegorczyk, który wygłosił dłuższe przemówienie. Przemawiał również prezes syndykatu dziennikarzy, p. Dębicki oraz przewodniczący delegacji rumuńskiej red. Barbesen. Omawiano sposoby zacieśnienia przyjaźni polsko - rumuńskiej.

GOŚCIE BERLIŃSCY

prof. Julius Wolff i poseł dr. Maks Schmidt, podejmowani byli wczoraj przez grono naszych posłów i senatorów w hotelu Europejskim. Goście berlińscy przybyli do stolicy, celem nawiązania rozmów z kołami politycznemi polskiemi.

ZJAZD FILOZOFÓW

zakończył wczoraj obrady.

SPRAWA TRANZYTU KOLEJOWEGO PRZEZ NIEMCY

omawiana będzie na konferencji w Berlinie w dniu 19 b. m.

SEN. ORLIŃSKI ZOSTAŁ WYDALONY ZE ZW. L. N.

za nielojalne postępowanie i działanie na szkodę stronnictwa podczas wyborów w Tarnopolu. Uchwała wykluczająca została uchwalona na posiedzeniu Koła Zw. L. N., pod przewodnictwem dyr. Trojnara, jednomyślnie. Uchwała wzywa również sen. Orlińskiego do złożenia mandatu.

Wyścigi konne

Program dzisiejszy (37 dzień sezonu jesiennego) zapowiada 9 gonitw, z tych 4 dla dwulatków, pozostałe dla starszych koni (4 płaskie i jedna z płotami).

Mamy nadzieję, że wymienione poniżej nasze typy będą, jak zwykle, biegać z szansami na wygraną.

NASZE TYPY:

1. Too - Good, Demagog,
2. May Roe, Estella II,
3. Fordham, Morgat, La Monteria,
4. Ekstaza, Birma,
5. Frasquita II, Dollar, Pan Leon,
6. Kaprys, Dziedzic, Okryj bieda,
7. Baronesa, Kirkea, Dźwak,
8. Plajia, Andiamo,
9. Tamina, Polish Cob.

Dzisiejsza subskrypcja pożyczki polskiej

Reformę pieniądza w r. 1924 mieliśmy opartą na wierze w jej trwałość i skuteczność.

Zabezpieczyliśmy się jedynie własnymi środkami, często kró- tko terminowym kredytem (du- ża część portfelu akcyj Banku Polskiego była w ten sposób sfinansowana). Polityki gospo- darczej nie dostosowaliśmy do potrzeb równowagi bilansu han- dlowego. Budżetu nie utrzyma- liśmy w karbach.

Nie mając rezerwy na okresy depresji gospodarczej i finanso- wej państwa, nie utrzymaliśmy naszej waluty.

Reforma obecna jest oparta na dopływie kapitału finanso- wych potęg świata w formie kredytu długoterminowego, na kooperacji największych ban- ków emisyjnych z Bankiem Pol- skim oraz na wyposażeniu Ban- ku Polskiego w takie uprawnie- nia, które tworzą z niego czyn- nik odpowiedzialny za politykę pieniężną państwa.

Prócz tego reformie tej jest zapewnione wyzyskanie do- świadczenia tak wybitnego spe- cjalisty w sprawach finanso- wych, jakim jest niewątpliwie P. Dewey, dotychczasowy Wice minister Skarbu w Stanach Zjednoczonych.

W taki sposób ugruntowaną stabilizację pieniądza polskiego poręcza międzynarodowa grupa finansowa z New-Yorkiem na czele kapitalistom całego świa- ta przez fakt udziału swego w tej pożyczce.

Na tem właśnie polega rola pośrednictwa grupy finansującej która w dn. 18 b. m. rozpoczy- na subskrypcję pożyczki pol- skiej na rynkach pieniężnych Europy i Stanów Zjednoczo- nych. Zaś kurs emisyjny każda grupa finansująca określa w ten sposób, aby według wszelkich rozsądnych przewidywań popyt na tę pożyczkę kurs ten pod- niósł.

W takiej konjunkturze społe- czeństwo polskie niewątpliwie nie da się ubiedz kapitalistom obcym i wykorzysta subskryp- cję w miarę swoich możliwości finansowych.

Andrzej Wierzbicki.

Pożyczka amerykanska

w komisji kontroli długów

Dziś o godz. 12 w poł. w gmachu Senatu pod przewodni- ctwem mar. Trąbczyńskiego roz poczęły się obrady komisji kon- troli długów państwowych. O- brady te budzą zrozumiałe zain- teresowanie, ze względu na to, że komisja zajmie się sprawą pożyczki amerykańskiej.

Subskrypcja pożyczki

W bankach Warszawskich

Pożyczkę kupują ludzie średnio-zamożni

W dniu dzisiejszym rozpoczęła się w 12 wielkich bankach pol- skich subskrycja 7% proc. poży czki stabilizacyjnej. Na Polskę, jak wiadomo, przypadło 10.000 obligacji pożyczki po 100 dola rów.

Subskrypcja w bankach warsza- wskich rozpoczęła się dziś o godz. 9 tej. Subskrybenci zaczęli się zgłaszać już od rana. Kupują obligacje przedewszystkiem ludzie średnio zamożni, przeważnie po jednej do pięciu obligacji.

Czy Sejm będzie rozwiązany?

Zależyć to będzie od rozstrzygnięcia przez rząd sprawy kredytów dodatkowych do budżetu na rok 1927-28

Przed piątkiem ma zapaść w **w sferach rządowych de- cyzja co do tego, czy Sejm będzie rozwiązany przed terminem**, a wybory rozpisa- ne na styczeń, **czy też rząd zaczeka na konstytucyj- ny termin wygaśnięcia Sejmu** (28 listopada).

Decyzja ta będzie **zależała od rozstrzygnięcia spra wy dodatkowych kredy- tów do budżetu** na r.1927/28. Jak wiadomo rok budżetowy trwa od 1 kwietnia do 31 mar- ca. Otóż w pierwszym półroczu obecnego roku budżetowego (od 1 kwietnia do 1 października) rząd przekroczył wydatki budże- towe o około 300 milj. zł. Wo- bec tego rząd będzie musiał wy- stąpić **o zatwierdzenie tych dodatkowych kredytów** do parlamentu.

Jeśliby sejm został rozwiązany przed terminem, t. zn. już w październiku, w takim razie kre- dyty dodatkowe mogłyby **być uchwalone dopiero przez nowy sejm w marcu przy- szłego roku!**

Wobec tego przypuszczają, że rząd nie zechce obecnie rozwią- zać sejmu, lecz zwoła sesję zwy- czajną i jej przedłoży sprawę dodatkowych kredytów do bud- żetu.

Nadużycia poborowe

w P. K. U. Warszawa

Drugi dzień procesu

Dzisiejszy, drugi dzień proce- su o nadużycia w P. K. U. War szawa, toczącego się w Woj- skowym Sądzie Okręgowym w Warszawie, rozpoczął się o go- dzinie 10 dalszemi wyjaśnienia mi głównego oskarżonego mjr. Adama Wróblewskiego, który przy końcu wczorajszego dnia rozpraw dał wyjaśnienia co do trzech punktów oskarżenia.

Mjr. Wróblewski nie przyzna je się do winy i powołuje się na rozkazy regulujące wewnętrzna gospodarkę w P. K. U.

— O ile były jakieś naduży- cia — mówi oskarżony, — to działo się to bez mojej wiedzy i bez mego udziału.

Przy każdym niemal punkcie znawcy spraw poborowych mjr. Łojbo i mjr. Podwysocki zada- ją pytania oskarżonemu.

Czy Papież będzie monarchą świeckim

Rokowania o stworzenie państwa kościelnego

RZYM, 18. 10. (ATE). „Popo- lo d' Italia" twierdzi, iż rząd włoski nie powinien czekać na ostateczne załatwienie sprawy rzymskiej, lecz powinien sam wystąpić z inicjatywą i w dro- dze ustawodawczej potwierdzić stan faktyczny, t. j. przyznać Ojcu Świętemu prawo własno- ści do Watykanu, zamiast do- tychczasowego **prawa użytko- wania.**

Dynamit rozwalił piec

i zniszczył wnętrz chaty

ŁÓDŹ, 18. 10. (AW). We wsi Żabieniec pod Łodzią w zagro- dzie Frajera **wybuchł nabój dy- namitowy, który przypadkiem wraz z węglem dostał się do pieca.** Eksplozja wywołała kompletne zniszczenie wnętrza chaty, i była tak silna, że cały budynek zarysował się. Ofiar w ludziach nie było.

Śmiertelny cios podczas meczu bokserskiego

Bokser ze złamanym nosem i szczęką

Zmarł w kilka godzin po uderzeniu

PARYŻ, 18. 10. (ATE). Mecz bokserski w Lonjumeau zakoń- czył się śmiertelnym wynikiem. Jeden z bokserów uderzył tak silnie swego przeciwnika, że złamał mu nos i szczękę. Pokonany zmarł w kilka go- dzin po przeniesieniu do szpita- la nie odzyskawszy przytomno ści. Sprawca śmierci został po ciągnięty do odpowiedzialności za zabójstwo popełnione przez nieostrożność.

Wspólna organizacja robotników i przemysłowców

Liga pokoju przemysłowego

Będzie załatwiać zatargi w przemyśle bez strajków

LONDYN, 18. 10. (A. T. E). Jedna z większych firm prze- mysłowych w Anglii postanowi- ła poprzeć inicjatywę utworze- nia Ligi Pokoju Przemysłowe- go, której celem jest załatwia- nie konfliktów między pracą i **kapitałem w sposób pokojowy, bez uciekania się do strajków.** Wczoraj w Londynie odbyło się pierwsze zebranie fabry- kantów i robotników, na którem omawiano statut Ligi.

Wielki proces komunistyczny na Węgrzech

Na ławie oskarżonych zasiadło 55 komunistów

W tem szef sztabu b. czerwonej armji węgierskiej

BUDAPESZT, 18.10. ATE Wczoraj rozpoczął się tu wielki proces komunistyczny przeciw- ko byłemu komisarzowi ludo- wemu Szanto, który wchodził w skład rządu komunistycznego Bela Kuna, oraz 55 komunistom, oskarżonym o zamach stanu. Na ławie oskarżonych zasiada też je przywódca rozwiązanej na- rodowej partji komunistycz- nej Wagy, oraz zastępca szefa sztabu b. czerwonej armji wę- gierskiej Lanyos i wielu zna- nych komunistów węgierskich, których aresztowano podczas konspiracyjnego zebrania. Akt oskarżenia stwierdza, iż w roku 1926 komuniści usiłowali doko- nać zamachu stanu i werbowali robotników w t. zw. czerwone setki, których zadaniem było obalić gwałtem obecny ustrój na Węgrzech. Proces zapowia- da się niezwykle ciekawie, po- nieważ ujawnione mają być re- welacyjne szczegóły o łączności oskarżonych z moskiewską mię dzynarodówką.

Jutro strajk protestacyjny w bankach

Strajk w Banku Dyskon- towym warszawskim **zaczy- na przybierać coraz o- strzejsze fazy. Jutro o g. 9 rano wszystkie banki i kantory wymiany na tere- nie stolicy przystąpią do jednodniowego strajku protestacyjnego,** popierają cego akcję strajkową „dyskon- towców". O g. więc 9 wszyscy pracownicy banków warszaw- skich zamiast do pracy udadzą się do sali Towarzystwa Higje- nicznego, **gdzie odbędzie się wielki wiec, na którym za- padną rezolucje co do dal- szej akcji strajkowej.**

GIEŁDA

Dzisiejsze przedgiełdowe zebranie odbyło się przy tendencji mocnej, na- stępnie w dalszym ciągu bardzo ożywione, np. obroty akcjami dość znaczne, od- czuwa się brak materjału, kursy zwyż- kują. Wymieniano: B. Polski 161,50, Warsz. cukier 6,30, Węgiel 124,50, Nobel 34,25, Lilpopy 40,75, Cegielski 54,50, Modrzejów 11,00, Ostrowiec 182,50, Pocisk 3,11, Rudzki 47,00, Starachowice 64,50, Żyrardów 22,50, Zawiercie 43,50, Borkowski 4,20, 4 i pół proc. L. Z. Z. ziemskie 64,25, 5 proc. L. Z. miejskie złotowe 68,50.

Dolar w obrotach pozagiełdowych 8,88 i pół. Ruble złote 4,54.

Cudowne ocalenie „L'American Girl"

Uratowana na 5 minut przed jej zgubą

Dramatyczne perypetje odważnej lotniczki i jej towarzysza

Paryż w październiku.

Miss Ruth Elder jest tą odważną lotniczką, która zazdrosna o laury Lindbergha, postanowiła być pierwszą kobietą, któraby sama kierując samolotem zwyciężyła zdradzieck Ocean. Obojętna na dawane jej przestrogi i ostrzeżenia nietylko rodziny i przyjaciół, ale także ludzi kompetentnych, samowolna Miss wraz ze swym towarzyszem kapitanem Haldeman, przywdziała ubranie pilota i na lotnisku Roosevelt Fied wzniosła się tryumfalnie w powietrze, darząc pozostałych czarującym uśmiechem. Jednakowoż osoby, które przy jej odjeździe asystowały, opowiadały później, że Miss Elder zdradzała w ostatniej chwili szalone zdenerwowanie.

Rejd, przedsięwzięty przez Amerykankę był niewątpliwie czynem śmiałka, albowiem warunki atmosferyczne były w chwili jej odjazdu ponad całym Atlantykiem bardzo niepomyślne, a w dodatku i wiatry przeciwne musiały w dużym stopniu paraliżować posuwanie się awjonu. Samolot użyty do tej wyprawy był jednomotorowy, zaopatrzony w stację telegrafu bez drutu, ale nie posiadał kauczukowej łódki, która, jak sobie czytelnicy zapewne przypominają, oddała nieocenione usługi majorowi Byrd'owi i jego towarzyszom, kiedy nie znalazłszy aerodromu Le Bourget, zmuszeni byli spuścić się nocą na morze. Miss Ruth i kapitan Haldeman zabrali ze sobą jedynie „comb naisons" z kauczuku, wyłożone wewnątrz grubym wełnianym materjałem, które im zapewne w krytycznym momencie okazały się również zbawiennemi.

I znowuż, podobnie jak z okazji innych rejdów, przez długie godziny dwa kontynenty wyczekiwały zrazu z niepokojem, potem w miarę posuwania się wskazówek zegara z coraz większą obawą rozwiązania epopei „L'American Girl". Przyjazd Miss Ruth był spodziewany w Le Bourget na czwartek rano. Publiczności na lotnisku było względnie mało, ale dziennikarze i fotografowie już od 6-tej stawili się na posterunku.

Od 2-ej zaś godz. najwięksi optymiści, stracili już nadzieję ujrzenia „L'American Girl" na lotnisku, bo wiedziano, że w najlepszym razie do tej godziny tylko wystarczy jej benzyny.

Dopiero o późnej godzinie przyniosło radjo lakoniczną wiadomość, przesłaną przez holenderski statek „Barendrecht", że Miss Elder i kapitan Haldeman zostali przezeń ocaleni i znajdują się na jego pokładzie. Kolejno z innych, również krótkich informacji, dowiedzieliśmy się, że „L'American Girl" została zmuszoną spuścić się na morze z powodu defektu w motorze.

Ocalenie to można uważać naprawdę za cudowne. Statek „Barendrecht", przewożący naftę, opuścił kilka dni temu Rotterdam, udając się do Key-West (Florida). W chwili, kiedy przybył on na pomoc lotnikom, ci już przez kilka godzin znajdowali się w dramatycznej sytuacji 800 klm. od brzegów Hiszpanji, gdyż burza szalała na morzu, 5 minut później a ratunek byłby niemożebny. Samolot ich spalił się, gdy usiłowano go przetransportować na statek.

W Anniston (kraju Alabama), z którego Miss Elder pochodzi, a które już przygotowało się do powitania tryumfalnego w powrotnej drodze swej śmiałej lotniczki panowała zupełna konsternacja z powodu braku o niej wiadomości. To też w chwili, kiedy jeden z dziennikarzy udał się z radosną nowiną o ocaleniu Miss Ruth do jej matki, ta ostatnia wybuchnęła płaczem, ale były to już na szczęście łzy radości.

Ir. Br.

69 tysięcy kilometrów zrobił harcerz

Podróż naokoło świata na rowerze

W dwa lata i 8 miesięcy

LONDYN, 18. 10. (ATE). Do Kopenhagi wrócił harcerz duński Thorenfeldt, który zakończył podróż naokoło świata na rowerze. W ciągu dwuch lat i 8 miesięcy harcerz przebył 69 tysięcy kilometrów, z czego 27 tysięcy na rowerze. Podczas podróży wydał on tylko 3.900 koron.

Spór o armaty Radziwiłłowskie

Zdobiące dziedzińce zamku w Warszawie

Przybył do Warszawy dyrektor zbiorów muzealnych we Lwowie, p. Czołowski, celem uzyskania od rządu pozwolenia na przewiezienie do Lwowa armat radziwiłłowskich, zdobiących dziś dziedziniec zamku w Warszawie. Armaty te zostały przed paru laty rewindykowane od rządu rosyjskiego, który w czasie wojny wywiózł je z Nieświża — starej siedziby Radziwiłłów. Dziś Lwów stara się odzyskać te cenne pamiątki, pochodzące z 15-go wieku i historycznie związane z tym miastem.

Podobno p. Czołowski zdołał uzyskać już zgodę p. wicepremjera Bartla i porozumiewa się w tej sprawie z pozostałymi czynnikami rządowymi.

Wydalony z urzędu za pijaństwo

Urzędnik dokonał 3-ch zamachów na życie zwierzchników i kolegów

Wczoraj w godzinach wieczornych wydaliśmy nadzwyczajny dodatek „ABC", w którym donieśliśmy co następuje:

TORUŃ, 17.10. (Tel. wł.) Dziś o godz. 5 popołudniu policja toruńska zaalarmowana została wiadomością o trzykrotnem morderstwie i samobójstwie, popełnionem przez urzędnika skarbowego Kazimierza Więckowskiego.

Więckowski, zredukowany za pijaństwo, udał się do lokalu Pomorskiej Izby Skarbowej i ranił tam ciężko wiceprezesa Izby p. Solmana, poczem zbiegł do Torunia. W Toruniu udał się do urzędu skarbowego i tutaj kilkoma strzałami z rewolweru położył trupem naczelnika urzędu Feliksa Palikowskiego oraz urzędnika Obrębskiego, który stanął w obronie. Po dokonaniu zbrodniczych czynów Więckowski ostatniemi kulami popełnił samobójstwo, strzelając sobie w serce.

Nieznana kobieta

Skoczyła z 4 piętra

Dziś o godz. 6 rano z domu nr. 14 przy ul. Próżnej, po wejściu na czwarte piętro klatki schodowej, skoczyła z otwartego okna na bruk kobieta, z wyglądu robotnica, lat przypuszczalnie 40. Śmierć nastąpiła momentalnie. Zwłoki odesłano do prosektorjum.

Jak ustaliła policja samobójczyni nazywa się Bronisława Sawicka, przybyła do Warszawy z prowincji.

PAUL DE KETCHIWA. 8)

Tajemnice domu gry w Monte Carlo

PAMIĘTNIKI KRUPIERA.

(Przedruk wzbroniony.)

KRÓL I MILJONER.

Lubiłem odwiedzać małe wytworne kasyno w San Sebastian, dopóki z rozkazu dyktatora hiszpańskiego, gen. Primo de Rivera, który zabronił gry w ruletkę, nie zostało zamknięte.

Często przybywali tu samochodem z Madrytu król i królowa hiszpańska, by spędzić demokratycznie wieczór w kasynie. Żadne z nich nie grało wiele, choć zdarzyło mi się widzieć króla hiszpańskiego przy grze w baccarat po dużej przegranej.

Pewnego wieczoru król zasiadł przy jednym ze stołów, za nim zaś stał jakiś korpulentny amerykański miljoner, jeden z tych, co to myślą, że mogą robić, co im siępodoba, bo stać ich na to. Wobec tego jednak, co zaszło, przypuszczam, że Amerykanin nie zorjentował się w sytuacji.

Wszystkie krzesła były zajęte, gdy Alfons XIII, przegrawszy kilkaset pesetas, powstał ze swego miejsca. Zaledwie się król podniósł, Amerykanin chwycił krzesło i usiadł ciężko, odsuwając na bok smukłą, piękną Hiszpankę, której Alfons XIII chciał odstąpić miejsce.

Nietakt Amerykanina zrobił przykre wrażenie.

W tym momencie król wykazał swoją wrodzoną wytworność. Zwracając się do owej damy, skłonił się, ofiarował jej swoje ramię a odprowadziwszy do innego stołu, sam podał jej krzesło.

Amerykanin krótko tylko bawił w sali, inni gracze bowiem poczęli robić tak niedwuznaczne uwagi na temat jego braku wychowania, że uważał za stosowne ulotnić się czemprędzej.

W tem samem kasynie w[illegible] poważną przysługę ładnej Angielce, córce pewnego polityka, — która gdyby nie ja znalazłaby się w bardzo przykrej sytuacji. Znałem ją doskonale z widzenia, widywałem ją bowiem z ojcem zarówno w Deauville, jak i w Monte Carlo. Tym razem przybyła zupełnie sama do San Sebastian.

FAŁSZYWY KSIĄŻĘ.

Pewnego wieczoru spostrzegłem moją Angielkę w towarzystwie jednego z najbezczelniejszych szulerów europejskich, który tytułował się księciem. Za oszustwo w grze wykluczono tego jegomościa ze wszystkich kasyn.

Co, u djabła, mogło łączyć tych dwoje ze sobą?

Czując w tem jakieś łajdactwo, postanowiłem obserwować parę i byłem niemało zdziwiony, słysząc, że mówią sobie po imieniu. Musieli być zatem w bliskich stosunkach.

Skorzystałem z chwilowej nieobecności szulera i zbliżyłem się do Angielki.

— Mademoiselle, — rzekłem, — znam panią z Monte Carlo i Deauville i pragnę panią przestrzec.

— Mnie? przestrzec? — zapytała, śmiejąc się z mojej zaambarasowanej miny.

— Tak jest. Pani towarzysz, książe...

— Mój towarzysz? — powtórzyła — mój towarzysz jest moim narzeczonym! Wymieniła przytem nazwisko, które napewno było fałszywem.

Zrozumiałem, że należy odłożyć na bok wszelkie względy. Opowiedziałem więc bez ogródek wszystko, co wiedziałem o tym człowieku. Jak się tego spodziewałem, była zrazu obrażona. Zastanowiła się jednakże, dowiedziawszy się, że „książe" został wypędzony poza granice księstwa Monaco, że zamknięto przed nim podwoje kasyn francuskich, że pewnego dnia dostał się w ręce policji...

W dwa dni później przybył jej ojciec z Londynu. Pseudo - księcia już więcej w ich towarzystwie nie widziałem. domyśliłem się, że został „pożegnany".

W rok później spotkałem „księcia" w Paryżu, w pewnym lokalu na Montmartrze. Staczał się już wtedy w otchłań nędzy i hańby.

CO ZAWIERAŁA KOPERTA?

Przypominam sobie śmieszny wypadek, który mi się zdarzył w Biarritz. Miałem jeszcze wolną godzinę przed zmianą jednego z głównych krupierów. Weszedłem do baru kasyna, by wypić kieliszek aperitif'u. Byłem w Biarritz dopiero jeden dzień, zostałem zaś tu zaangażowany na czas sezonu, jako asystent krupiera.

W barze przysunął się do mnie jakiś osobnik. Zawodowy gracz, który żyje w wiecznej pogoni za kilku frankami, mającymi się stać zawiązkiem przyszłej fortuny.

„Jestem w posiadaniu jedynego niezawodnego systemu, Monsieur" rzekł stary filut, „za kilka franków możemy obaj zdobyć fortunę".

Stary filut uważał mnie widocznie za zielonego frajera. Nie mając nic lepszego do roboty, grałem dalej moją rolę i pożegnałem się ostatecznie z 50 frankami, wzamian za co otrzymałem zalakowaną kopertę, zawierającą plan niezawodnego systemu.

Rzuciwszy wzrokiem na zegarek, spostrzegłem, że czas już udać się do kasyna. Zastąpiłem krupiera. W tej chwili zbliżył się do stołu mój filut, który, gdy mnie zobaczył, o mało nie zemdlał ze zdumienia. Postawił kilka franków, które sprzątnąłem z prawdziwą przyjemnością.

W kilka godzin później, gdy już byłem wolny, sięgnąłem do kieszeni, by dobyć kopertę. Otworzywszy ją znalazłem wewnątrz ze zdziwieniem banknot tysiąc - frankowy. W tej chwili przybiegł do mnie stary oszust.

— Panie!, krzyczał głośno, pomyliłem się i dałem panu niewłaściwą kopertę.

Uśmiechnąłem się:

— Zwróć mi pan 50 franków!

Zapłacił chętnie, poczem wręczyłem mu 1000 franków. Pobiegł szybko do stołu, pozostawiając kopertę w moim ręku. Odwróciłem ją. Była adresowana do jakiejś kobiety w Paryżu, może jego żony lub matki.

(D. c. n.)

Ankieta ABC o rozwodach

Kto i o co rozwodzi się w Polsce?

Wzrost rozwodów. — Rozwody ogarnęły wszystkie warstwy. — Sezon rozwodowy. — Karnawał i po powrocie z letnisk

Olbrzymia ilość rozwodów, wzrastająca w zastraszający sposób w ostatnich czasach, spowodowała redakcję „ABC" do wszczęcia ankiety na temat: Kto i o co się rozwodzi w Polsce?

W ankiecie tej dzisiaj zabiera jako pierwszy, głos jeden z wybitnych adwokatów warszawskich.

Czy liczba rozwodów w Warszawie i w Polsce wzrasta?

— Niestety, tak. Przed wojną na 1000 mieszkańców rozwodziło się w Warszawie 3 do 8; dziśiaj na 1000 od 30 do 50.

— Kto się rozwodzi?

— Przed wojną rozwód był znany w sferach tylko zamożnych, dzisiaj rozwodzi się drobny kupiec, urzędnik, rzemieślnik i wreszcie czego nie bywało absolutnie przed wojną, wieśniacy.

— Jakie są powody rozwodów?

— Często bardzo błache. Na przykład opowiem panu taki fakt.

Do jednego z adwokatów warszawskich zgłosiła się wieśniacz ka z żądaniem rozwodu i jako powód w skardze rozwodowej podała to, że mąż jej zimą i latem chodził w kożuchu.

— Kiedy jest „sezon rozwodowy"?

— Najwięcej rozwodów jest w miesiącach od sierpnia do lutego, pierwsze miesiące sezonu to rozwody po powrocie z wywczasów, możliwia obcowanie z nim, drugie to karnawałowe.

O oryginalnych powodach rozwodowych oraz o statystyce powiem panu jutro zakończył nasz informator.

Lotnictwo polskie niezależne od zagranicy

Zaczynamy budować silniki polskie

Dowiadujemy się od inż. Zalewskiego, iż sprawa jego prac nie przedstawia się tak źle. Władze lotnicze, pomimo głosów złych doradców, finansują prace konstrukcyjne i okazują wielkie niemi zainteresowanie, dając dowody zrozumienia, że bez prób choćby nieudanych, do samodzielności w lotnictwie państwo nie dojdzie.

Sprawa twórczości w lotnictwie znajduje coraz to większe zrozumienie i coraz więcej ludzi dla niej pracujących, a sądząc z zamierzeń władz lotnictwa, możemy być pewni, że za lat 2 lub 3 tak jak Czechosłowacja lub Włochy uniezależnimy się kompletnie od zagranicy w przemyśle lotniczym i będziemy posiadali wszystkie typy płatowców wojskowych i silników polskiej konstrukcji.

Dowiadujemy się też, iż zaprojektowany przez inż. Zalewskiego silnik lotniczy 80 koni mech. jest już wykonany, jako próbny przez fabrykę „Avia" w Warszawie, na zamówienie Dep. IV-go Lotnictwa i znajduje się w okresie prób, które rokują mu już dobre wyniki ostateczne.

Kominy fabryczne w Łodzi będą dymić

Wielkie zamówienia rumuńskie w łódzkich fabrykach

Dochodzą do 47 proc. naszego eksportu

Ze względu na znaczny wzrost zapasów w fabrykach włókienniczych w Łodzi i słaby ruch w handlu manufakturą, miało już z początkiem bieżącego tygodnia dojść do zmniejszenia produkcji i znacznej redukcji ilości zatrudnionych robotników w Łodzi.

W ostatniej jednak chwili sytuacja radykalnie się zmieniła, gdyż otrzymane zostały znaczne zamówienia z Rumunji, która zabierze 47 procent naszego eksportu włókienniczego z Łodzi.

Należy zauważyć, że ogółem wywieziono w ostatnim miesiącu zagranicę towarów bawełnianych, wełnianych, półwełnianych i przędzy czesankowej na sumę 8.847.825 złotych, z czego na Rumunję przypada 3.889,533 złotych, Daleki Wschód (Chiny i Japonja) — 1.399.147 złotych, Litwę — 848,926 złotych, Austrję, Węgry i Jugosławję — 681.410 złotych, Gdańsk — 665.400 złotych, Łotwę, Finlandję i Danję — 422.292 złotych, Bliski Wschód (Turcja, Palestyna i Persja) — 350.564 złotych, Anglję — 280.562 złotych, Niemcy — 131.239 złotych, Włochy—77.213 złotych, Afrykę—27.749 złotych, Kanadę—18.000 złotych, różne kraje — 25.869 złotych.

Obywatelski czyn członków L. O. P. P.

Pracownicy gazowni budują warsztat lotniczy

Kosztem 70.000 złotych

Ruchliwe Koło Nr. 7 LOPP istniejące przy Gazowni Miejskiej zebrało niezależnie od punktualnie płaconych składek **pokaźną sumę 20.000 zł., za którą postanowiono wybudować warsztat lotniczo-mechaniczny.**

Warsztat ten mieścić się będzie w specjalnym budynku konstrukcji żelazo-betonowej, który wzniesiony zostanie na lotnisku cywilnem w pobliżu hangaru L. O. P. P. **Ogólny koszt wraz z budynkiem wyniesie około 70.000 zł.** Brakującą kwotę 50.000 pokryje narazie Komitet Stołeczny L. O. P. P. z własnego budżetu, aby warsztat mógł być jaknajprędzej zbudowany, **Koło Nr. 7 zaś postanowiło nie ustawać w zbieraniu dalszych składek**, przeznaczonych na amortyzację pożyczki, udzielonej na budowę przez Komitet Stołeczny L. O. P. P.

W dniach ostatnich odbyło się w tej sprawie **zebranie członków Koła Nr. 7** pod przewodnictwem dyrektora Gazowni, p. Świerczewskiego, na którem jednomyślnie zaakceptowano plan powyższy.

Kurs sanitarny dla inżynierów

Zaczyna się 15 listopada

Celem podniesienia stanu sanitarnego kraju, uruchomiony zostaje z inicjatywy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w dniu 15 listopada b. r. drugi kurs dokształcenia sanitarnego dla inżynierów z udziałem sił profesorskich politechniki, uniwersytetu i oficerskiej szkoły sanitarnej.

Na kurs ten przyjmowani będą kandydaci, którzy wykażą się posiadaniem dyplomu inżyniera wyższej szkoły technicznej krajowej lub zagranicznej. Kandydaci nieposiadający tego dyplomu, mogą przesłuchać kurs, jednak bez prawa przystąpienia do egzaminu.

Zapisy przyjmuje Sekretarjat Państwowej Szkoły Hygieny.

ANTONI MARCZYŃSKI 16)

ŚWIAT W PŁOMIENIACH

(POWIEŚĆ Z NIEDALEKIEJ PRZYSZŁOŚCI)

— Przyjdzie rano. Ślicznie, cudownie, pięknie! He he he, myślisz gołąbko, że ci tylko jednego całusa skradnę? O, to nie znasz Fiedora Iwanowicza! A teraz spać, spać, wyspać się jaknajlepiej, by sił przybyło. No, nie myślałem, że podróż tak przyjemnie odbędę... Ale kufer sobie niczego. Hum... Możnaby ładnie na tej kontrabandzie zarobić, lecz konsulowi nie wypada, he he he, brać łapówki w gotówce. Co innego w naturze, he he he...

Przystawił składane schodki i wdrapał się zręcznie na górne łóżko. Postanowił przeglądnąć gazety, gdyż wiedział z doświadczenia, że dwukrotne wizyty urzędników celnych podniosą cały wagon na nogi i o spokojnem zaśnięciu nie będzie wtedy mowy. Wolał więc przeczekać na „operację".

O godzinie 23,36 opuścił pociąg Stentsch, ostatnią stacyjkę po niemieckiej stronie. O 23,56 zatrzymał się w Zbąszyniu. Polscy celnicy przetrząsali każdy pakunek bardzo skrupulatnie, gdyż przemytnictwo i import bolszewickiej bibuły zwiększyły się zastraszająco w ostatnich czasach. Nie omieszkali też zapukać do przedziału Fiedora Iwanowicza. Z [illegible] pożądliwością zerkali w stronę jego licznych kuferków, lecz nie przestąpili progu. Coupe kuriera dyplomatycznego jest przecież azylem, do którego nikt niema wstępu.

[illegible] wielkiej liczby podróżnych ukończono rewizje bagażów na czas, ostemplowano paszporty i express [illegible] w dalszą drogę w 35 minut po północy, ściśle według rozkładu jazdy. Kwadrans później zasnął Fiedor Iwanowicz, zgasiwszy poprzednio lampę. W przedziale zapanowały ciemności i cisza, zakłócona tylko świszczącym oddechem śpiącego.

Ale była to cisza pozorna.

Wprawne ucho byłoby pochwyciło niewątpliwie delikatny szmer, jakby coś dłonią posuwał po tekturze. Szmer ustał; znowu milczenie, przerywane jednostajnym stukotem kół wagonu; potem leciuteńki szczęk małego zamku. Wieko ogromnego kufra, zawierającego rzekomo serwis z saskiej porcelany, podniosło się w górę na kilka centimetrów. Z ciemnej szpary wyjrzał szpic szpryczki. Znów cisza; za chwilę syk. Podobny wydaje rozpylacz do kolońskiej wody, kiedy naciskamy gumową gruszkę.

Rosły mężczyzna pogrążony w głębokim śnie westchnął ciężko, lecz ani nie drgnął. Syczenie, które ustało na chwilę, powtórzyło się znowu, głośniej, jakby śmielej, a przedewszystkiem trwało znacznie dłużej tym razem. W wąskiej szparze zajaśniała biała plama, dłoń. Chwyciła kant wieka i podniosła wysoko, jaknajwyżej. Podparła je czemś, by nie spadło. Chwilę później wysunął się z kufra człowiek tak niskiego wzrostu, że w ciemnościach możnaby go wziąć za młodego chłopca, lub za karła. Szybko wyjął z kieszeni jakąś chusteczkę i włożył ją w zęby, by w ten sposób wdychać przefiltrowane powietrze. Albowiem atmosfera w przedziale była ciężka, przepojona jakimś gazem, który gaz świetlny w zapachu przypominał...

Pasażer z kufra zachowywał się bardzo ostrożnie. Przed zdecydowaniem się na jakikolwiek ruch, nadsłuchiwał dłuższą chwilę. Przyzwyczaiwszy oczy do ciemności jeszcze w czasie zamknięcia w walizie, orjentował się świetnie w mrocznym przedziale sleepingowym.

Zaczął swą robotę od najtrudniejszego zadania, którem było zupełne zabezpieczenie się przed zaskoczeniem ze strony kurjera dyplomatycznego. Wspiął się więc po schodach i wydobytą z głębi kufra chusteczkę potrzymał przez kilkanaście sekund tuż nad rozchylonemi ustami śpiącego mężczyzny. Potem ośmielony, położył ją mu na wargach. Woń chloroformu rozeszła się w przedziale...

Mały człowiek zatarł ręce na znak zadowolenia. Wszystko poszło jaknajlepiej. Teraz należało wpuścić sprzymierzeńców. Nie krępujcie się już więcej, odemknął zasuwkę przy drzwiach od umywalni

— No, nareszcie! — zabrzmiał cichy szept kobiety... — Już się zaczęłam niepokoić.

— Hi hi hi, Marto... Tam gdzie ja jestem, musi się powieść.

— Na później przechwałki, mój mały... Teraz do roboty! — mruknął głos męski.

Trzech intruzów zaczęło się krzątać gorączkowo po przedziale. Wszystkie walizki kurjera dyplomatycznego wyniesiono pospiesznie, nie zapominając ani o wielkiej teczce skórzanej, ani o jego portfelu. Przetrząśnięto każdy kąt, zajrzano w każdą szparkę. Ciekawe, chciwe ręce wśliznęły się nawet pod poduszkę bezwładnego pasażera, nawet pod koldrę, pod prześcieradło. Znów szepty... — Niema nic więcej do zabrania.

— A nasz kufer?

— No oczywiście... To przecież hotel Picka.

Pokpiwając z siebie nawzajem, cała trójka wyniosła się do sąsiedniego przedziału, zamykając drzwi starannie za sobą... Kobieta zapaliła światło...

— Jesteśmy w domu — rzekła z westchnieniem ulgi.

— Jeszcze nie. — Mężczyzna był sceptykiem. Oświadczył swym wspólnikom, że odetchnie dopiero wtedy, gdy zabrane bagaże odstawi na miejsce przeznaczenia... — Wysiądziemy już w Poznaniu — zadecydował — Mamy jeszcze przeszło kwadrans czasu... Ty, Pick, schowasz się w ustępie.

(D. c. n.)

WIADOMOŚCI Z PODHALA

O połączenie Zakopanego ze światem

Nie tak in illo tempore bywało... Nie tak... Siadałeś w onczas człeku na krakowskim rynku Kleparskim pod budkę góralską i tak rzemiennym dyszlem piąłeś się dwa dni i noc pod stopy Gewontu. Teraz jak nie koleją, to samochodem w kilku godzinach drogę tą przebywasz i już marzysz o tem jakby owych parę godzin z Krakowa, a kilkanaście z Warszawy skrócić do minimum i roi ci się latanie pod obłokami...

Kolej, samochód, aeroplan, telegraf, radjo... Zatrata czasu i przestrzeni... Przewrót pojęć — newowość — pośpiech... Ktoby tam teraz zgodził się na to, aby na przyjście poczty oczekiwać tygodniami — ktoby się zgodził na to, aby do Zakopanego z Krakowa jechać trzydzieści sześć godzin...

A przecież to tak niedawne czasy. — Niespełna czterdzieści lat temu...

Szybkie tempo życia zmusza do szybkich decyzyj — do ciągłego przystosowywania się do coraz to bardziej zmieniających się warunków. Wszak jeszcze kilka lat temu inaczej, jak drogą kolei żelaznej, nie przenosiliśmy się z miejsca na miejsce — dziś samochód wypiera kolej coraz więcej. Szczególniej można to zaobserwować na linji Kraków—Zakopane. Wszak już teraz w pewnych okresach lata mamy na tej drodze taki ruch, że w czasie dni pogodnych i posuchy, pył na tej drodze niemal nie opada, a fachowcy twierdzą, że jeżeli ruch ten wzrastał będzie w tym samym stopniu, a wątpić w to nie potrzebujemy, to wogóle komunikacja na tej linji stanie się dla ruchu samochodowego niemożliwa.

Najwyższy więc czas pomyśleć nad przystosowaniem tej magistrali do nowych warunków. Jaką drogą ma to przystosowanie postępować, nie moja rzeczą — niech tą sprawę rozstrzygną inżynierowie. W każdym razie, sądzę, że po pierwsze trzeba dać zupełnie nową i innego typu nawierzchnię, a po drugie w wielu miejscach, tam gdzie droga przecina wieś, poprowadzić nowe szlaki omijające ją.

Sprawę rekonstrukcji drogi Kraków — Zakopane powinna przyszła rada miejska wziąć do serca i przedewszystkiem porozumieć się z wszystkiemi na tej drodze leżącemi uzdrowiskami i zdrojowiskami, a jest ich pokaźna liczba, co do wspólnej akcji i wspólnego ponoszenia ciężarów.

Równocześnie atoli nie wolno zapominać i o drugim, największą przeszłość mającym środku lokomocji — o samolocie. Dziś on jeszcze u nas, że się tak wyrażę, w powijakach — ale jeszcze dwa, trzy lata, a stanie się on na dłuższe przestrzenie jedynym racjonalnym środkiem przenoszenia się z miejsca na miejsce.

Odnoszę wrażenie, że Zakopane — względnie Nowy Targ, ze względu na mniej więcej jednakowe oddalenie od Zakopanego, Krościenka, Szczawnicy i Rabki, będą w niedalekiej przyszłości najwięcej uczęszczaną i najrentowniejszą linją lotniczą. W Nowym Targu mogłaby być stacja lotnicza dla takich linji, jak Poznań — N. Targ, Warszawa — N. Targ, Wilno—N. Targ, Lwów — N. Targ, Gdańsk — N. Targ i t. p. Dziennie mogłoby lądować i startować po jakie pięć do sześciu, zależnie od ilości linji lotniczych samolotów.

Jakżesz niepomiernie wzrosła by wtedy frekwencja gości szczególnie z dalszych stron. Bo proszę sobie wyobrazić, że jakiś wileńczyk, mający tylko tydzień urlopu, chce spędzić ten urlop w Zakopanem. Czy to jest obecnie do pomyślenia?... wykluczone — sama droga tam i z powrotem zabierze mu około pięciu dni czasu...

A gdy będzie istniała linja lotnicza Wilno — Zakopane, to sobie rano wyleci z Wilna, na południe będzie już w Zakopanem — posiedzi tu pięć dni a siódmego znów orlim szlakiem w kilku godzinach znajdzie się w Wilnie.

I będzie wtedy tak, jak obecnie jest przy ruchu samochodowym w stosunku do Krakowa, że taki zażarty automobilista, popijający czarną kawę w Grandzie nagle podrywa się, siada w wóz i jazda na kolacyjkę do Trzaski, po to, by przy seledynowej poświacie miesiąca powrócić po północy do domu i jeszcze porządnie się wyspać....

Tak to będzie niedługo — i o tem też przyszli ojcowie miasta nie powinni zapominać. Nie wiem, jak się przedstawia rentowność lotnictwa, ale mimo to mam wrażenie, że choćby ono bezpośrednio nie było, przynajmniej na razie, rentownem, to pośrednio bezwarunkowo i dlatego też, należałoby się zastanowić czy nie byłoby korzystnem aby podhalańskie uzdrowiska wziąwszy się za ręce, komunikację lotniczą w własne przedsiębiorstwo ujęły?...

Kto wie, może to byłoby i dobrze...

Skorowidz Zakopiański

GDZIE KUPOWAĆ?

L. STOTTER. Skład przyborów elektrotech., Radjowych i Rowerowych, Hotel „Wanda".

BAZAR „POD GÓRALEM". Poleca wszelkie wyroby, laski, pantofle, albumy, oraz wszelkie towary galanteryjne w wielkim wyborze. Wycieczkom rabat. Wypożyczalnia i handel instrumentów muzycznych i przyborów do tychże. Bazar „Pod Góralem", Krupówki.

LEKARZE:

Dr. Szymon Papier, chor. skórne, wener. i kosmetyka. Kościeliska 2.

ARCHITEKCI:

Inż. F. Kopkowicz, Biuro arch. budowlane, Zakopane, Kamieniec, tel. 157.

GODNE POLECENIA HOTELE I PENSJONATY:

„BOREK", ul. Jagiellońska, D-rowej Kuczewskiej, Opieka lekarska. Pokoje słoneczne. Doskonała kuchnia.

Grand Hotel „STAMARY", hotel pensjonat Luksus, położony we wspaniałym parku, centrum uzdrowiska, obszerne pokoje i apartamenta.

„CURUŚKA" ul. Witkiewicza. Pensjonat I kategorji. Salon, Łazienki. Komfort. Leżalnie, w ogrodzie. Zaciszne położenie.

„PORAJ", Hotel, Krupówki, tel. 73. Centrum, Pokoje duże jasne, elektr., kanal. Ceny umiarkowane.

„HOTEL POLONIA" dawniej „TURYSTÓW", ul. Zamoyskiego.

HOTEL - PENSJONAT „RADOWID", Zakopane ul. Sienkiewicza, tel. nr. 124.

Położenie słonecz., piękny widok na góry. Gorąca i zimna woda, bież. we wszystkich pokojach. Kuchnia wykwintna. Ceny od 14 — 20 zł.

„WARSZAWIANKA". Pensjonat luksusowy, ul. Jagiellońska. Wszelkie nowoczesne wymogi. Wykwintna kuchnia. Zebrania i dancingi towarzyskie.

GDZIE SIĘ UBIERAĆ?

L. WILLINGER, Krupówki. Spec. ubrania sportowe.

Skocznia w remoncie

Obie zakopiańskie skocznie, a więc tak na Krokwi, jak i w Jaworzynce znajdują się od paru już dni w remoncie i przeróbce. Roboty przeprowadza zakopiańska firma inżynierska Wimmer, Meyer i Stryjeński. Kosztorys wynosi około 30.000 złotych. Skocznia na Krokwi ma otrzymać identyczny profil do skoczni olimpijskiej w St Moritz, a skoki na niej oddawane będą mogły wynosić ponad 60 metrów — skocznia w Jaworzynce również otrzyma większe rozmiary, a skoki na niej będą mogły wynosić 40 metrów. Na częściowe pokrycie kosztów robocizny otrzymał P. Z. N. z Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego zasiłek w kwocie sześciu tysięcy złotych. Roboty około obu skoczni są już w pełnym toku i ukończone zostaną prawdopodobnie w połowie grudnia. Do robót wykopowych dostarczy wojskowość, w myśl przyrzeczenia troskliwego o rozwój sportu i narciarstwa p. gen. Przeździeckiego, dowódcy dywizji podhalańskiej plutonu saperów.

Oddajcie krowę

Rok 1927 był rokiem jubileuszowym naszego zacnego i kochanego piewcy i syna Podhala Władysława Orkana. Jak kto mógł, tak starał się wielkiemu powieściopisarzowi objawić swą z tego powodu radość — a Zakopane zdobyło się na gest— tylko, że co, gest ten był niezręcznie przeprowadzony, że Orkanowi została się z tego figa... a emerytura zawisła w powietrzu i czekać musi na nową radę gminną. Byli wprawdzie tacy, co ostrzegali, aby emerytury nie uchwalać, gdyż wobec tymczasowości rządów w Zakopanem brak do tego podstaw prawnych i nawet rada przyboczna komisarza rządu poszła za temi radami, ale cóż, przy uchwalaniu subwencji na ten rok, ruszyła równocześnie, w formie apelu do przyszłej rady, sprawę emerytury — co tak jakoś niezręcznie wypadło w protokóle komisarza, że władze nadzorcze stając na suchej literze prawa — uchwałę całą zanulowały... a tymczasem Jubilat pewny, że go owe paręset złotych nie minie przygotował się do jubileuszu. Kosztowały jazdy to tu, to tam, na różne uroczystości, kosztowały ubrania i t. d. — w końcu nie było czem tego wszystkiego pokryć., a płacić przecie trzeba — literaty płacą ciężko, ale ostatecznie płacą bo to nakazuje im ich uczciwość — tak się też stało i tu — a na pokrycie wydatków jubileuszowych poszła z obory krowinka.

Tak przynajmniej opowiadają wtajemniczeni i tak przynajmniej pisze w dowcipnej notatce warszawski „Świat".

A teraz — czy nam nie wstyd?... Krzyczeliśmy szumnie o dwóch tysiącach, to teraz wysupłajmy z jakiejś tam szuflady chociaż paręset złotych i krowę odkupmy. — Krowa to mała naogół rzecz — ale wstyd

KAROL KWAŚNIEWSKI.

Sen się złoty kończy

Ostatnie lata dnie mijają,
Ostatnie — sen się złoty kończy...
Odlecą ptaki ku wyrajom —
Przestrzeń zbyt duża nas rozłączy...

Przestrzeń zbyt duża, wielka na to,
aby ją myślą przebyć chyżą —
Nie wróci co związało lato,
gdy się zimowe dnie nabliżą...

Zwarzy twych marzeń ciąg krzepota,
opadną zwiędłe uczuć liście,
pajęczą siecią czart omota,
do serca i do duszy wnijście...

I będziesz gryzł w rozpaczy pięści,
w czarne czeluście patrząc nocy —
słuchał jak śnieg za oknem chrzęści —
za lata zjawą wciąż tęskniący...

Ostatnie dnie mijają lata —
Zawyją wiatry wnet jesienne —
Badyl ostanie suchy z kwiata
i rak łamanie beznadziejne...

Wrzesień, 1927 r.

Bojowy nasrtój Towarzystwa Tatrzańskiego

Dowiedzieliśmy się o jednej sprawie, która aczkolwiek prywatna, ma jednak ze względu na publiczny charakter jednej strony takiż charakter. Chodzi tu o następującą sprawę.

Jedna z właścicielek domu położonego w pobliżu parcel Towarzystwa Tatrzańskiego zwróciła się do tutejszego biura instalacyjnego wodociągów Lichnowskiego z żądaniem zaprowadzenia wodociągu w domu. P. Lichnowski zwrócił się w tej sprawie do Towarzystwa Tatrzańskiego o pozwolenie włączenia rury doprowadzającej wodę do sieci tegoż Towarzystwa, i na to zezwolenie ustne tu na miejscu otrzymał. W myśl tego zabrał się też do roboty — aliści co się nie robi — pewnego dnia tak owa właścicielka domu, jak i p. L. otrzymują skargę sądową o naruszenie w posiadaniu. Skargę wytoczyło naturalnie Towarzystwo Tatrzańskie.

Nie wchodzimy zupełnie w meritum sprawy, ani w to, czy pan Lichnowski otrzymał czy nie, pozwolenie ustne — bo to do rzeczy nie należy — ale boli nas sam fakt wystąpienia przez Towarzystwo Tatrzańskie wobec sąsiada na drogę sądową, bez uprzedniego szukania dróg porozumienia. Taka wojowniczość na dobre Towarzystwu nie wyjdzie.

Widocznie sprawa zatargu między Towarzystwem a ludnością góralską niczego Towarzystwa nie nauczyła. Źle będzie, jeżeli te metody dalej kontynuowane będą, bo zamiast sympatji i poparcia coraz więcej nieprzyjaciół zdobywać będzie, to chyba nie leży ani w intencjach, ani w szczytnych i rzeczywiście pięknych hasłach Towarzystwa.

Krwawy bój o Pekin

toczy sie ze zmiennem szczęśsiem

Londyn 18 X. A. T. E. **Położenie pod Pekinem jest niewyjaśnione. Ofenzywa armji w Shansi zostaje podtrzymana. Walki toczą się w odległości 40. klm. od Pekinu. Miasto Chochou kilkakrotnie przechodziło z rąk do rąk Silny ogień artylerji zamienił miasto w ruinę.** Na pomoc wojskom w Shansi pośpiesznymi marszami nadciąga armja marszałka Fenga, którego przybycie może zmienić zasadniczo sytuację pod Pekinem.

KINO

PROGRAM KIN

na wtorek, dn. 18 b. m.

ŚRÓDMIEŚCIE.

CASINO (Nowy Świat 50).
„Zew morza", film polski z Malicką Maszyńskim i Marrem.

CAPITOL (Marszałkowska 125).
„Metropolis" superfilm z Brygidą Helm.

COLOSSEUM (Nowy Świat 19).
„Bestja morska" z Johnem Barrymor.

CORSO (Wierzbowa 7, tel. 238-32).
„Żyd wieczny tułacz", dramat.

FILHARMONJA (Jasna nr 5).
„Świat w płomieniach" z Dolores del Rio.

KOMEDJA (Jasna 3)
„Kobieta szpieg" dramat w 12 akt.

MEWA (Hoża 38, przy Marszałkowskiej).
„Tajemnica salonu piękności". Bezpłatne losowanie premji.

MIEJSKI (Długa 25)
„Synowie słońca", dramat.

MUZA (Mokotowska 73, tel. 66-26).
„Cud wilków". Występy artystów.

PAN (Nowy Świat 40, tel. 237-40)
„Szamerniełki".

STYLOWY (Marszałkowska 112).
„Zmartwychwstanie", dramat pg. Tołstoja z Dolores del Rio.

SPLENDID (Galerja Luksemburga).
„Zięć firmy Cohn", komedja.

URANJA (Krak. Przedm. 66).
„Karjera Chaplina".

WODEWIL (Nowy Świat 43, tel. 301-901).
„Złodziej serc", film amerykański.

ZNICZ (Śniadeckich 5). „Pod osłoną nocy" i „Dzisiejsza młodzież".

CHŁODNA—ŻELAZNA.

BAJKA (Żelazna 61).
„12 djamentów".

CZARY (Chłodna 29).
„Królowa Anglji" i „Biały tygrys".

WOLA.

ITALIA (Wolska 32).
„12 djamentów".

POPOŁUDNIU I WIECZOREM

W WARSZAWIE

DOKĄD IŚĆ? CO ZOBACZYĆ? CO USŁYSZEĆ?

RADJO

PROGRAM RADJOFONICZNY

na środę, dn. 19 b. m.

12.00. Sygnał czasu i komunikaty: lotniczo - meteorologiczny, „P.A.T.", oraz nadprogram. *15.00.* Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy, „PAT." oraz nadprogram. *15.20—16.00.* Przerwa. *16.00—16.25.* Odczyt p. t. „Powstawanie szkolnictwa wyższego w Polsce odrodzonej" (Dział „Pedagogika i wychowanie") — wygł. dr. Kazimierz Konarski. *16.25—16.40* Nadprogram, komunikaty. *16.40—17.05* Odczyt p. t. „Przygotowania olimpijskie Polski" (Dział „Sport i wychowanie fizyczne") — wygł. p. Marjan Raszke. *17.05—17.20.* Komunikaty „P. A. T.". *17.20—17.45.* „Skrzynka pocztowa" korespondencję bieżącą omówi dr. M. Stępowski. *17.45—18.15.* Program dla dzieci (Pogadanka historyczna o królowej Jadwidze) — wyp. p. Zofja Szadebergowa. *18.15—19.00* Koncert popołudniowy w wykonaniu orkiestry „P. R." pod dyr. Józefa Ozimińskiego. *19.00—19.15.* Komunikat rolniczy. *19.15—19.35.* Rozmaitości wypowie p. Ludwik Lawiński. Komunikat Tow. Zachęty Hodowli Koni. *19.35—20.00.* Odczyt p. t. „Praktyczne znaczenie dla rolnictwa polskiej ustawy o zwalczaniu zaraźliwych chorób zwierzęcych (ustawa z dn. 24.8.1927 r.) Dział „Rolnictwo" — wygł. dr. Szczepan Gracz. *20.00—20.30.* Przerwa. *20.30.* Koncert wieczorny. Transmisja z Krakowa. *22.00.* Sygnał czasu i komunikaty: lotniczo - meteorologiczny, policyjny, „P. A. T.", sportowy i nadprogram. *22.30—23.30.* Transmisja muzyki tanecznej.

PROGRAM TEATRÓW WARSZAWSKICH

na wtorek, dn. 18 b. m.

WIELKI (Plac Teatralny).
Dziś wieczorem o 8-ej punktualnie premjera słynnej opery „Lakme" osnutej na egzotycznem i niezwykle efektownem tle.
Przy kapelmistrzowskim pulpicie dyr. Emila Młynarski, reżyseruje p. A. Popławski. Udział przyjmują pp. Bandrowska-Turska (rola tytułowa), Leska, Karwowska, Szereszewska, Wągrzynówna oraz pp. Dobosz, Mossoczy Wiśniewski, Janowski, Ivo, Tokarski, Bolko, Trembicki, Popławski, Brodnicki.

NARODOWY (Plac Teatralny).
Daje „Pana Damazego" Blizińskiego.

LETNI (w Ogrodzie Saskim).
Dziś „Radość kochania", z niezrównaną Ćwiklińską i Brydzińskim, w otoczeniu Jarszewskiej, Lindorfówny, Gawlikowskiego i Łuszczewskiego.

POLSKI (ulica Oboźna).
Gra jeszcze tylko 3 razy efektowną sztukę Sardou „Fedora" ze znakomitą w roli tytułowej Marją Przybyłko-Potocką.

MAŁY (Filharmonja, ul. Jasna).
Gra w dalszym ciągu komedję Kaweckiego „Fura słomy" z Kamińską Modrzewską, Maszyńskim, Grabowskim i Grolickim w rolach głównych.

PRASKI (Praga — Zygmuntowska).
Wieczorem „Lalka", stale zapełniająca widownię, z Szurszewską w roli tytułowej.

QUI PRO QUO (Galerja Luksemburga).
Niesłabnącem powodzeniem cieszy się arcywesoła rewja „Moryc".

KARUZELA dawniej „Rococo" (Nowy Świat 63).
Program pod tytułem „Warszawa — Paryż.

NOWOŚCI (Bielańska 5).
Dziś i dni następnych operetka Lehara „Paganini" z p. L. Messal.

MIGNON (Marszałkowska 81b).
„W łóżeczku" — rewja humoru.

REWJA NOWOŚCI (początek o 10 wieczór).
Program p. t. „Hallo Nowości" z pp.: Pogorzelską, Chaveau, Mirzejewskim, Tomem, Sempolińskim, Bekeffy na czele.

CZERWONY AS. (Marszałkowska 114).
Program otwarcia rewja w 18 obrazach pod tytułem „Jak kochają warszawianki", pióra Szer-Szenia, Tura i Juliesza.

ZWIERZYNIEC.
Aleje 3-go Maja nr. 12 (róg Solca).

Z KONSERWATORJUM.

Jutro we środę, odbędzie się 5-ty koncert mistrzowski z udziałem naszej znakomitej pieśniarki p. Stanisławy Korwin-Szymanowskiej. W programie twórczość pieśniarska polska, francuska, czeska, włoska, hiszpańska niemiecka. Cały program wykonany zostanie w oryginale.

SPORT

PIŁKA NOŻNA.

DZISIEJSZE ZAWODY.

W dniu dzisiejszym o godz. 15 na boisku Skry odbędą się zawody piłki nożnej między Legją a Makabi.

Z WOZPN-u.

Zarząd WOZPN zawiadamia, że wobec opuszczenia Polski przez długoletniego prezesa WOZPN mjr. Esmana, wręczony mu będzie album, zawierający blankiety wszystkich klubów Okręgu Warszawskiego Wobec tego Zarząd WOZPN zwraca się do wszystkich klubów stołecznych o nadsyłanie swych blankietów do Sekretarjatu.

Jednocześnie Zarząd WOZPN podaje do wiadomości treść pisma DOK I a mianowicie: „Chcąc założyć ewidencję sportowców wstępujących do wojska, jako poborowi, zwracam się uprzejmie do okręgowych związków sportowych, aby zawiadomiły podwładne mu kluby o zgłaszaniu corocznie do DOK I (oddział wyszkolenia) wykazu sportowców, mających być powołanymi do służby czynnej w terminie od 15 do 30 sierpnia.

Ł. T. S. G. (Łódź) — Garbarnia (Kraków) 2:1 (1:0). W Łodzi odbył się mecz pomiędzy mistrzami Ligi Okręgowej o przejście do Ligi Państwowej i zakończył się zwycięstwem łodzian w stosunku 2:1.

Śląsk — 6 p. lotn. (Lwów) 2:0 (2:0). Rozegrany we Lwowie mecz również o przejście do Ligi Państwowej zakończył się zwycięstwem ślązaków w stosunku 2:0.

ZAWODY NA ODZNAKĘ P. Z. L. A.

Rozegrane w Agrykoli zawody na odznakę P. Z. L. A. dały następujące wyniki: kategorja chłopców: kula — Hassa 15.50 (oburącz), w dal — Bartmański 446 cm., 60 mtr. — Bartmański 7,8 sek. kategorja pań: 60 mtr. — Wieczorkiewiczówna — 9 sek., 500 mtr. — Wieczorkiewiczówna 1:32, skok w dal — Wieczorkiewiczówna 368 cm., dysk oburącz — Wieczorkiewiczówna 32.19. Kategorja mężczyzn 100 mtr. — Majewski 12 sek., 400 mtr. — Sambor 62.4, skok wwyż — Sambo r1.40 mtr. 1500 mtr. — Twardo 4:47,8, skok w dal — Jaworowski 545 cm., kula oburącz — Zychowski 15.60, bieg 5 klm. — Kostrzewski 17:58.

STRZELECTWO.

OTWARCIE STRZELNICY.

W niedzielę nastąpiło uroczyste otwarcie strzelnicy małokalibrowej Okr. Warszawskiego Zw. Strzeleckiego przy ul. Zielenieckiego. Po przemówieniu prezesa p. inż. Podgórskiego, otwarcia dokonał wojewoda Jaroszewicz. Po ceremonji otwarcia nastąpiły zawody strzeleckie, w których wzięło udział 30 zawodników. Największą ilość punktów uzyskał Sportowy Klub Strzelecki 452 pkt. na 500 możliwych.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Vienna — Hakoah 4:0; Admira — Rapid 3:1; Hertha — Austrja 3:2; B. A. C. — Sportklub 1:1.

Na srebrnym ekranie

„METROPOLIS"

Zdania o tym filmie są niesłychanie podzielone.

— Najgłupszy film świata, — oświadczył, jeśli wierzyć dziennikom, Wells.

— Najmonumentalniejszy film dotychczasowej produkcji światowego koncernu „Ufa", przepotężny arcy - super - film o przyszłych losach ludzkości, przewyższający pod każdym względem najbujniejszą wyobraźnię, niedościgniona chluba produkcji europejskiej, — lakonicznie opiewało zaproszenie do kina.

Zarówno surowy sąd angielskiego pisarza, jak i cyrkowa reklama pozwalały jednak sądzić, że film jest interesujący.

Tak też jest w istocie. Niemiecka technika filmowa w wyniku swego największego wysiłku dała bardzo ciekawy obraz przyszłości. Całe społeczeństwo ma być podzielone na dwie części odgrodzone od siebie chińskim murem przepotężnych, niesamowitych maszyn.

Pomiędzy tymi obozami, stanowiącymi niejako mózg i mięśnie społeczeństwa brak łącznika, którym winno być serce. Syn władcy Metropolisu, idący do podziemi, do robotników ma być, zdaniem autora tym łącznikiem.

W tem właśnie miejscu film załamuje się. Bardzo starannie zrobiony, niezwykle interesujący pod względem technicznym, lecz oparty na bardzo wątłym scenarjuszu, film jest świadectwem bankructwa moralnego twórców filmu, a co za tem idzie, całych powojennych Niemiec.

Reżyser Lang potrafił skonstruować zadziwiającą nas skomplikowaną machinę, lecz nie potrafił jej uruchomić. Zamiast ludzi grają w filmie manekiny, zamiast myśli, jest mechanicznie uzasadniona teorja.

Film może widza zainteresować, lecz czy może go przekonać, — w to mocno wątpię.

i. k.

Serce Naczelnika w Warszawie



W ubiegłą sobotę przybyło ze Szwajcarji serce Tadeusza Kościuszki. Na ilustracji widzimy moment przeniesienia urny z sercem Naczelnika przez specjalną delegację wojskową.

PRZYJACIELSKA RADA.

— Leczę się zawsze sam przy pomocy swych książek z zakresu medycyny.

— Niech pan w takim razie uważa, aby nie umrzeć z powodu błędu drukarskiego.

WOLAŁA INNEGO.

— Dlaczego nie ożeniłeś się ze Stachą?

— Wyobraź sobie, dla zaimponowania jej opowiadałem o swym bogatym wuju i dowiaduję się teraz, że Stacha zostaje moją wujenką.

Na szańcach Reduty Ordona



W ubiegłą niedzielę odbyła się na Woli na historycznych szańcach mickiewiczowskiej Reduty Ordona manifestacja Warszawy ku czci generała Sowińskiego. W manifestacji wzięło udział około 10 tys. osób, z między niemi jedyny żyjący jeszcze obrońca reduty 123-letni ordynans generała Michał Szurmiński — którego przedstawia nasza ilustracja.

Senne widzenie — rzeczywistością

Sen męża zdemaskował zdradę żony

i pozwolił mężowi wykryć rywala

Rozwód zakończył dziwną historję

Przed jednym z sądów cywilnych Londynu odbywała się niedawno sprawa rozwodowa, która zaczęła się w niezwykły sposób.

Inżynier Damany, stale mieszkający w Londynie, wrócił pewnego dnia z biura po całodziennej pracy i **zastał w domu kartkę od żony, która zawiadamiała go, iż wieczór spędzi u przyjaciółki.** Wobec tego Damany zjadł obiad sam, był cały czas zły i milczący, a po jedzeniu rzucił się na kanapę w stołowym pokoju i **zapadł w głęboki sen.**

Śniło mu się, że spada gdzieś w przepaść i że, rzuciwszy okiem na kanapę, spostrzega **leżącego na niej w głębokim uśpieniu mężczyznę, a mężczyzna ten jest całkowicie podobny do niego.** Podobieństwo było tymbardziej uderzające, że ów **osobnik trzymał w ustach takie samo cygaro, jak Damany.**

Spadając w przepaść Damany obudził się i wtedy dopiero spostrzegł, że leży na podłodze. Obraz jego sobowtóra zanadto mu jednak utkwił w pamięci, a że zajmował się z upodobaniem okultyzmem, więc to dziwne widzenie postanowił wyzyskać, by **samego siebie zasuggerować i tą drogą dowiedzieć się, co też porabia jego żona.**

Pod wpływem suggestji **ujrzał nagle wielki salon,** umeblowany starożytnemi meblami, a w nim **swą żonę w ramionach zupełnie nieznanego mężczyzny.** A gdy ta wizja znikła tak nagle, jak się ukazała, Damany **ujrzał się z powrotem w swym gabinecie, w fotelu, palącego dogasające już zresztą cygaro.**

Przebudzenie się jednak połączone było z niezwykłym bólem głowy i stanem zupełnego zatracenia przytomności. Damany do całej tej przygody nie przywiązywał żadnej wagi i zaliczył ją do dziedziny sennych przywidzeń.

Wywierała ona na niego mimo wszystko wpływ bardzo widoczny, bo od **tego czasu w oczach mizerniał i wcale nie miał apetytu.** Gdy żona pytała go o przyczynę, dawał odpowiedzi wymijające, z czasem dopiero **opowiedział jej treść swego sennego widzenia.** Dodał tylko, że do niczego nie przywiązuje wagi i że wcale nie sądzi, by żona popełniła wobec niego wiarołomstwo.

Żona wyśmiała jego zbyt daleko posuniętą zazdrość, a żartami poprosiła o opis owego salonu. Damany opisał go ze szczegółami, dodając, że na jednej ze ścian był duży sztych, wyobrażający bitwę pod Trafalgar.

Ledwie to wypowiedział, jego żona, która dotąd zachowywała spokój najzupełniejszy, nagle krzyknęła i wybiegła z pokoju, a następnego ranka zginęła. To zachowanie się żony potraktował Damany jako przyznanie się do winy i zaraz złożył skargę rozwodową. Jednocześnie zaś zlecił prywatnemu detektywowi, by szukał pani Damany.

Po kilku dniach detektyw wykrył, **że żona jego znajduje się na wyspie Wight i wezwał telegraficznie pana Damany.** Ten, jadąc okrętem na miejsce, wśród pasażerów **zauważył mężczyznę idealnie podobnego do tego, który w sennym marzeniu Damany'ego pieścił jego żonę.**

Tak więc dzięki przypadkowi udało się oszukiwanemu mężowi **nietylko wykryć sprawcę nieszczęścia, lecz i wyśledzić spotkanie się czułej pary.** Damany, spostrzegłszy owego mężczyznę, niczem się nie zdradził, **a w kilka godzin później mógł żonę swą przekonać o wiarołomstwie.**

Sprawa rozwodowa, poparta dowodami, pozyskanemi w tak dziwny sposób, poszła już bardzo szybko. Sąd **uznał panią Damany za winną i dał mężowi jej rozwód.**

PRZYGODA AKTORKI.

Pewna znana aktorka wyszła niedawno zamąż. Przypadek zrządził, że w dniu ślubu umarł jej wuj. O tym przykrym zdarzeniu opowiadają sobie dnia następnego za kulisami przed próbą. Jeden z aktorów robi uwagę:

— Cóż chcecie! Zapewne powiedziano jej, iż w dniu ślubu każda dziewczyna musi coś stracić. Zrobiła więc, co mogła: straciła wuja.

Dziennikarze rumuńscy w Warszawie



Jak już donosiliśmy, do Warszawy przybyła wycieczka dziennikarzy rumuńskich, która zabawi kilka dni.

Zaraz po przyjeździe mili goście złożyli wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza — moment ten przedstawia nasza fotografja.

CENA OGŁOSZEŃ; 1 mm. na 1 szp. (łam pięcioszpaltowy) w tekście 50 gr.,—komunikaty—75., pierwsza i ostatnia strona 1 zł. zwyczajne (łam 10-szpalt.)—15 gr., drobne 1 słowo 10 gr. tabelaryczne o 50 prc, zastrzeżone miejsca 25 prc. drożej Ogłoszenia przyjęte do N-ru niedzielnego liczą sie o 25 prc. drożej.

WARUNKI PRENUMERATY: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa Zł. 4.50 miesięcznie. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13650

ODDZIAŁY: Lublin, Plac Litewski 1. Telefon 6-55. Brześć n/B Piotrowska 16. Zakopane, Agencja Prasowa T. Siemianowskiego, Krupówka róg ul. Narynek. Włocławek, Cyganka 26. Tel. 136 Poznań, Murna 2. Radom, Lubelska 28, tel. 383. Płock, Plac Kanoniczny 1. Koło, ul. 3-maja Nr. 1, tel. Nr. 3. Suwałki, Kościuszki 81, tel. 68. Wilno, Mostowa 9. Siedlce, ul. Kilińskiego № 11a.

Warszawa, Redakcja: Sienna 33. Tel. Redakcji 91-25, 91-60. Naczelny redaktor tel. 91-62. Administracja Zgoda Nr. 1. Telefony: Dyrekcja: 91-66 Ekspedycja 91-66 (dodatkowy); Dział ogłoszeń 91-56. Skrzynka pocztowa 745 Adres telegraficzny Abc Warszawa

Redaktor naczelny: Stanisław Strzetelski. Drukarnia „ARS" Warszawa, Sienna 33. tel 106-25. Wydawca: Mazowiecka Spółka Wydawnicza.